

17 04 2021 Marian - MOWA O KRZYŻU JEST MOCĄ BOŻĄ

MOWA O KRZYŻU JEST MOCĄ BOŻĄ

17 04 2021

Temat biblijny jest nam dobrze znany. Wiemy, że jako ludzie straciliśmy wieczność z Bogiem, a więc powinniśmy być najbardziej zainteresowani tym, jak ją odzyskać. Stracić potrafiliśmy dosyć łatwo, a więc w sumie nie za bardzo się wysilaliśmy nawet, żeby ją stracić. Ale żeby ją zyskać, to trzeba zacząć czynić to, co chce Bóg. Nie odzyska się wieczności z Bogiem bez posłuszeństwa. Żeby było posłuszeństwo, też trzeba poznawać co jest bliskie Bogu, w czym Bóg ma upodobanie. A więc mamy ten zaszczyt, że wierzymy Bogu i sami wiemy jak wiele się już stało, gdy przyjęliśmy to, co Bóg do nas mówi.

1 List do Koryntian 1,18: *„Albowiem mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą.”* Kiedy Jezus Chrystus umarł na krzyżu, wraz z Nim umarł cały świat. Wszyscy grzesznicy umarli tam wraz z Nim. A więc dokonał się potężny cud, że dla nas ludzi znalazło się miejsce naszego zakończenia tego złego przestępczego życia. Wszyscy ludzie mogą z tego korzystać, tylko dla wielu jest to głupstwem, nie rozumieją krzyża. Jeżeli Syn Boga Wszechmogącego musiał umrzeć na krzyżu za mnie i za ciebie, jakże wiele więc to znaczy dla nas ludzi, skoro sam Ojciec posłał Swojego Syna, aby umarł za moje grzechy i za twoje grzechy. Dla nas musi to znaczyć, że to jedyna odpowiedź dla nas, abyśmy mogli skończyć z wojną z Bogiem, żebyśmy przestali walczyć z Bogiem o nasze prawa, dochodzili swoich racji, udowadniali, że nie jesteśmy złymi ludźmi. Ojciec udowodnił, posyłając Swego Syna, bo nie było dla nas innej możliwości, żebyśmy skończyli swoje przestępcze życie. Nie było innej możliwości, żebyśmy skończyli z naszym złym życiem, jak tylko jedno miejsce – śmierć. Ulepszanie nas nic nie dawało. Zakon ulepszał, ulepszał, ulepszał i coraz więksi, gorsi przestępcy powstawali do życia, aby dalej czynić przestępstwa. Im więcej człowiek się dowiedział, tym więcej popełniał zła.

A więc miejsce krzyża, wspaniałe miejsce krzyża. Apostoł Paweł w Liście do Galacjan 6,14 pisze w ten sposób, jakże cenny: *„Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata.”* Oczywiście apostoł Paweł żył pośród tego świata, świat nie zniknął, ale całe zło tego świata zostało ukrzyżowane dla apostoła Pawła. A on dla całego zła tego świata został ukrzyżowany; skończyli ze sobą wszelką społeczność. Dzięki temu mamy wspaniałe Boże Listy, w których jest prawda zawarta. Nie pisanie jakichś bzdur, jakichś opowieści, które nic nie dają. Napisana prawda od człowieka, który przestał żyć, aby zacząć żyć, który wiedział jak żył, kiedy nie znał Jezusa, i wiedział co się stało kiedy Jezus stanął na jego drodze, a on skorzystał z tego krzyża. I dlatego on mówi prawdę: Z tego się chlubię, że dla mnie świat został ukrzyżowany, a ja dla świata. Koniec, koniec z tym złem, z tym całym panowaniem się tego zła. Nareszcie mogę żyć, mogę mieć społeczność z Bogiem.

List do Kolosan 2, 11-15: *„w nim też zostaliście obrzezani obrzezka, dokonana nie ręką ludzką, gdy wyzuliście się z grzesznego ciała, ciała; to jest obrzezanie Chrystusowe. Wraz z nim zostaliście pogrzebani w chrzcie, w którym też zostaliście wspólnie wzbudzeni przez wiarę w moc Boga, który go wzbudził z martwych. I was, którzy umarliście w grzechach i w nieobrzezanej ciele waszym, wspólnie z nim ożywił, odpuszcivszy nam wszystkie grzechy; wymazał obciążający nas list dłużny, który się zwracał przeciwko nam ze swoimi wymaganiami, i usunął go, przybivszy go do krzyża; rozbroił nadziemskie władze i zwierzchności, i wystawił*

je na pokaz, odniósłszy w nim triumf nad nimi.” A więc mamy zwycięstwo krzyża, triumf krzyża, mamy miejsce naszego skończenia, skończenia. To jest tak piękne miejsce; gdzie widzę siebie, to wiem gdzie jest jego miejsce – na krzyżu. Kiedy widzę Chrystusa, to wiem gdzie jest Jego miejsce – w życiu codziennym. A więc gdy ja nie żyję, żyje we mnie Chrystus. Gdy ja wracam do swego życia, zaczynam znowu kombinować, wymyślać, szukać, różne rzeczy robić. A więc Bóg rozwiązał nasz problem raz na zawsze, w jednym ukrzyżowanym Swoim Synu umieścił wszystkich, cały świat grzeszników. I każdy kto to rozumie, zaczyna z tego korzystać. Nikt z nas nie potrafi sam zmienić się, ale jest miejsce, gdzie kończymy swoje próżniacze życie, gdzie kończymy swoje lekkomyślne życie, gdzie kończymy swoje dobre życie, po ludzku biorąc, ale nie nadające się dla Boga, bo skażone grzechem, zepsute grzechem.

1Piotra 2, 24.25: *„On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechem, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych.”* Jakże cenne jest to miejsce śmierci krzyża, miejsce końca, miejsce, gdzie skończyło się potępienie nas, gdzie diabeł nie ma wstępu, żeby oskarżać nas, bo tam Pan Jezus przyjął nasze grzechy na Siebie i poniósł konsekwencje naszych grzechów na Sobie. Umarł, a my z Nim. To jest ewangelia, to jest wiadomość dla ludzi, żeby ludzie dalej nie błakali się szukając, nie wiedząc co zrobić, ale żeby patrzyli na krzyż i widzieli tam Tego wspaniałego Bożego Syna, który nigdy nie popełnił nic złego, ukrzyżowanego za mnie, za ciebie. Żeby zobaczyć, że to nie jest wynik zemsty na nas, tylko wynik skończenia z naszym grzesznym życiem, abyśmy mogli nowe rozpocząć w Chrystusie zmartwychwstałym.

A więc prawdziwie, jeżeli to rozumiemy, to codziennie będziemy rozumieć, że potrzebujemy tego krzyża, potrzebujemy codziennie być oddzieleni od nas, starych ludzi, aby prawdziwie żyć dla Boga, aby korzystać z tej łaski dobroci Bożej. Gdybyśmy umieli temu naszemu staremu ja zawsze powiedzieć: Twoje miejsce jest na krzyżu, a nie tutaj chcesz panoszyć się między wierzącymi ludźmi, przeszkadzać chcesz w społeczności – na krzyż. A żyć będzie tylko Jezus. On przyszedł, aby nas uratować, zbawić, pojednać, aby nam było inaczej żyć dzisiaj przed Obliczem Bożym.

Ewangelia Łukasza 9, 23-24: *„I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie. Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa.”* Widzimy, że przyjęcie tego krzyża na siebie, to jest skończenie z tym szarpaniem się, z chodzeniem i myśleniem: A czy to warto, a jak warto. Tylko koniec już. Warto żyć dzięki Jezusowi. Sprawa została ustalona – już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus. To samo jest z tobą, jeżeli jest to ustalone, to mamy jeden problem nasz zakończony. Nie musimy tracić czasu na to, by rozsądzać, czy dobrze jest ukraść trochę, czy trochę mniej, czy trochę więcej, czy skłamać trochę, czy trochę więcej, czy obrazić się trochę, czy trochę więcej. Nie mamy już tego problemu. Wiemy, już skończyło się obrażanie, złodziejstwo, kłamstwo i wszystko inne. *„Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli siebie samego zatraci lub szkodę poniesie? Kto bowiem wstydzi się mnie i moich słów, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale swojej i Ojca, i aniołów świętych.”* Łuk.9,24-26. Wiecie, ludziom się często wydaje, mówią: Co to, przecież mówicie o Chrystusie, to jaki to wstyd? No tak, jak zaczną mówić, od razu widzą co się dzieje i wtedy myślą sobie: Co jest, dlaczego w takim chrześcijańskim kraju nie można mówić swobodnie o Jezusie Chrystusie? Już wiedzą, że to nie jest tak, jak tu się mieni, że tu są inne kolory niż w rzeczywistości, że tu wszystko jest czarne, brudne, zabrudzone grzechem i kiedy mówisz o wspaniałym Chrystusie, to ta ciemność aż się burzy, żeby uderzyć w ciebie. I dlatego zdajesz sobie sprawę, że Chrystus jest najważniejszy dla tego całego świata, dla tej całej Polski. Chrystus jest najważniejszy, Zbawiciel, żeby ludzie zaczęli ratować się w Nim, żeby zobaczyli swoje miejsce końca i doświadczyli tak jak ci, którzy są opisani w Biblii, tak jak

dzisiaj żyjący ludzie. To jest efekt Jego śmierci, Jego zmartwychwstania. Bez tego nie moglibyśmy nic zmienić w żaden sposób. Dlatego dopóki łaska trwa, dopóty krzyż stoi wysoko podniesiony, aby człowiek widział tam, że to nie jest groźba Boga, to jest raczej miłość Boga, aby pomóc człowiekowi pomóc zobaczyć Jego Syna.

1List do Koryntian 15,31: „*Tak ja codziennie umieram, bracia, jak jest prawdą, że wy jesteście chlubą naszą, którą mam w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*” Tak i ja codziennie umieram. Nie chcę żyć ja, niech żyje we mnie Chrystus. Bądź zdeterminowanym człowiekiem, zdecydowanym człowiekiem. Nie bądź rozchwanym: No nie wiem, czy dzisiaj pozwolić żyć Marianowi, czy Jezusowi; i tak myślimy, i tak sobie wybieram: No, dzisiaj to może ja trochę pożyję. I co się wtedy dzieje? No, żyję, tylko inni przy tym nie mogą żyć, bo mają kłopot. Ale gdy żyje Chrystus, problem niknie. A więc gdy żyje Chrystus, wszystko jest tak, jak być powinno. Ludzie słyszą prawdę, widzą prawdę. Nie widzą rozbieżności, nie widzą, że jedno słyszą, a drugie widzą. To co słyszą, to też widzą, bo taki jest Chrystus, to co mówi, tak żyje. I gdy my trwamy w Chrystusie, to samo dzieje się z nami.

2Koryntian 4,10-12. „*zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło. Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was.*” To jest ukrzyżowany Paweł, to jest ukrzyżowany w Chrystusie Paweł. On już jest martwy, w Chrystusie jest martwy. Jesteś martwym; trwając w tej swojej martwocie w Chrystusie Jezusie, jesteś otwartym, otwartą na życie Jezusa i cieszysz się, że żyje Jezus, że wybierasz dobro, a odrzucasz zło, że dzięki Jezusowi nie musisz już brnąć w tych swoich złych rzeczach, że Jezus jest teraz twoim Zbawicielem i przeprowadza cię przez te wydarzenia, a ty masz inne pomysły na życie i całkiem z czego innego cieszysz się. Nie marnujesz już życia, twoje życie jest przepełnione obecnością Pana, ono jest produktywne, ono nie jest rozleniwioną rzeczka, ono jest pędzącym potokiem, który porywa za sobą wielu ludzi, aby pociągnąć ich do Chrystusa. Stajesz się kimś zdecydowanym, kimś prawdziwym, prawdziwą, nie jesteś falsyfikatem, jesteś tym, który jesteś z Oryginału, dzięki Jezusowi Chrystusowi jesteś dzieckiem Bożym. A więc śmierć wykonuje swoje dzieło w nas, a życie w was. Tak jest najlepiej, tak jest prawdziwie.

List do Rzymian 6,3-11: „*Czy nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili.*” Dzisiaj widzieliśmy ten pogrzeb. Umarł grzesznik, aby powstał człowiek, który dostał możliwość żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi. „*Bo jeśli wrosliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrosniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został współ z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi; kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy,*” Kiedy mówimy o śmierci, ciało się wzdryga, ale kiedy mówimy o tej śmierci, to dla nas jest to zbawienie, zbawienie od nas samych, uwolnienie nas od tego ciemniźcydła, który ci nie dał żyć spokojnie, tylko zawsze ciągnął cię, włókł cię gdzieś; to cię poniewierał w jakimś błocie, to cię rzucał w jakieś nałogi, to cię wrzucał w jakieś sprytne postępowania, i włókł cię to tu, to tam, czyniąc zło. Teraz uwolniony od tego. Jakie szczęście, że śmierć przyszła w Chrystusie, abyśmy my umarli, abyśmy nowe życie mogli prowadzić. „*wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Umarłszy bowiem, dla grzechu raz na zawsze umarł, a żyjąc, żyje dla Boga. Podobnie i wy uważajcie siebie za umarłych dla grzechu, a za żyjących dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*” Jakie wspaniałe uważać siebie za nowego człowieka dzięki Jezusowi Chrystusowi. Dlaczego miałbym wspominać i nosić jakieś widokówki ze starego życia? Jak mogę poznawać nowe życie i cieszyć się prawdziwością życia w codzienności, wyborami, decyzjami, które mają szlachetną wieczność zapisaną w sobie. I to wszystko dzięki Jezusowi,

dzięki temu, że poszedł na ten krzyż.

Ewangelia Marka 10,35-39: *„I przystąpili do niego Jakub i Jan, dwaj synowie Zebedeusza, i rzekli: Nauczycielu, chcemy, abyś nam uczynił, o co cię prosić będziemy. A On rzekł do nich: Co chcecie, abym wam uczynił? A oni mu rzekli: Spraw nam to, abyśmy siedzieli w chwale twojej, jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy. A Jezus im powiedział: Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja piję albo być ochrzczeni tym chrztem, którym Ja jestem ochrzczony? Odpowiedzieli mu: Możemy. Wtedy Jezus rzekł im: Kielich, który ja piję, pić będziecie, i chrztem, którym jestem chrzczony, zostaniecie ochrzczeni.”* Jakaż to łaska, że mamy udział w tym, w Jego krwi, w Jego śmierci. Nie tylko, że Jezus gdzieś umarł jest dla nas wiadomością, ale że my umarliśmy tam w Nim i my możemy też przyjąć ten chrzest. Chociaż to jest zanurzenie w wodę i powstanie z tej wody, ale w sumie jest to zanurzenie w ukrzyżowanego Syna Jezusa Chrystusa, Syna Bożego i tam śmierć nam zadana. Chwała Bogu za śmierć! Lepiej widzieć jednego umarłego człowieka, który żyje dzięki Jezusowi Chrystusowi, niż tysiąc próbujących żyć jak Jezus Chrystus bez własnej śmierci. To nie zależy od tłumów, to zależy kto umarł. Czy tylko Jezus Chrystus umarł, czy ty też w Nim umarłeś, czy umarłaś? I teraz nowe życie prowadzisz dzięki zmartwychwstałemu Jezusowi Chrystusowi. Wydawałoby się takie proste – zanurzenie, wynurzenie, a to jest wykonane poprzez to, że Jezus poszedł na krzyż, przyjął wszystkie nasze grzechy, aby tam umrzeć z powodu naszych grzechów, abyśmy i my mogli z Nim umrzeć tam. Bo cóż, co by nam tu dało możliwość, gdzie by nas nie zanurzano, w jakichkolwiek cieczach, nic by to nie pomogło. Te ciecze nie są w stanie uwolnić nas od naszej natury. Ale gdy jesteśmy zanurzeni w śmierć Chrystusa, nasza natura ginie, zaczyna się nowe życie, zaczyna się Chrystus w nas, nadzieja chwały. Kto uwierzy i ochrzci się, ten będzie zbawiony, powiedział Pan Jezus.

2Koryntian 5,14.15: *„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony.”* Wiecie, jakie to piękne jest, kiedy doświadczasz, jak zaczynasz tak żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi, jak spotkasz swego starego ja, to go tępisz, mówisz: Nie masz prawa tutaj przebywać w obecności tak Świętego Zbawiciela mego. Niszczysz to wszystko i koniec, bo po to jest właśnie krzyż, aby niszczyć. Nie zgadzasz się na swego starego ja, bo masz wspaniałego Chrystusa teraz jako swoje życie. Dlatego Jezus miłuje cię, bo doszedłeś do tego samego przekonania, że skoro On umarł, to ty też umarłeś, umarłaś. Już nie żyjesz ty, ale żyje w tobie Chrystus. A więc nie jesteś pod potępieniem, ale gdy spotkasz swojego starego ja, to go od razu na krzyż. Pracuj nad tym codziennie. Codziennie masz wziąć swój krzyż i tępiony musi być ten stary człowiek krzyżem. Możesz mu mówić i tłumaczyć mu: Przestań grzeszyć, nie rób tego, nie złość się, nie bądź chamem, nie bądź chamką, nie bądź złośliwcem, nie bądź kłamcą; możesz mu tłumaczyć, on i tak to robi. Dopiero krzyż i śmierć likwiduje tego kogoś, tego naszego starego przeklinacza, złośnika, czy złośnicę. Wspaniałe miejsce końca! Jakie to dobre, że Bóg dał Swego Syna, abyśmy mogli mieć koniec. I abyśmy mogli, kiedy go znów gdzieś spotkamy pośród swojego życia codziennego, to go od razu na krzyż. Oni ukrzyżowali samych siebie, aby należeć do Jezusa Chrystusa. To nie jest opowiadka, to jest prawda. Jeżeli spotykasz siebie, a nie będziesz krzyżować tego swego starego ja, to on sprawi, że powstaniesz znowu, żeby grzeszyć. To jak te ludy, które miały być wykorzenione z tej ziemi obiecanej, a zostawione, później wykorzeniły Izraela, bo ciągnęły go w złe rzeczy i Izrael tam siedł. Jeżeli nie będziesz krzyżować tego starego swego ja, to ono będzie ci zabierać życie z Bogiem. Miejsce na krzyżu, tam jest miejsce. Ale to musi się dziać w nas. Jeżeli będziemy się zgadzać, po jakimś czasie twoje chrześcijaństwo staje się nic nie warte, nic nie warte. Ale gdy jest prawidłowe działanie, codziennie nosisz swój krzyż, codziennie ten stary człowiek jest prowadzony w to miejsce śmierci, to będzie dobrze. Chwała Bogu za to, bo wtedy twoje życie będzie promieniowało obecnością chwały Jezusa Chrystusa.

Ewangelia Jana 12,32.33: „*A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę. A to powiedział, by zaznaczyć, jaką śmiercią umrze.*” Jakie wspaniałe są Słowa Jezusa! Gdy Ja będę tam, wywyższony na krzyżu, wszystkich do Siebie pociągnę, wszystkich grzeszników do Siebie pociągnę. Jakże oszukany jest grzesznik, który nie widzi Tego Jezusa, który w miłości do niego pociągnął go też na ten krzyż, żeby nie było tak, że grzesznik chodzi i mówi: Ja nie mam miejsca w Chrystusie, jak więc ja mam skończyć ze swymi grzechami? Masz pewność! Chrystus powiedział, że ciebie też tam pociągnął. Wszystkich pociągnął na ten krzyż, nie zostawił żadnego człowieka, żadnego grzesznika. Nie zostawił, wszystkich tam pociągnął, aby każdy grzesznik mógł umrzeć. Jaka miłość! Żadnego nie pominął. Grzesznik nie musi żyć w grzechu. Chrystus już umarł i zmartwychwstał.

Ewangelia Jana 3,13-15: „*A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy, i jak Mojżesz wywyższył węza na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.*” Kiedy patrzymy na Pana Jezusa Chrystusa, kiedy On chodził między grzesznikami, to co się tam działo? Ilu grzeszników przychodziło, słuchało Go, doznawało, że On mówi zupełnie inaczej. Nie mówi jak ktoś, kto chciałby potępiać, ale jak ktoś, kto chciałby pomóc każdemu grzesznikowi, żeby mógł się upamiętać i żyć. Ale co działo się wokół? Wrzało tam przecież, ci wszyscy religijni ludzie wrzeli po prostu, doznając, że między nimi chodzi ktoś, kto nie jest z nich, a mówi ludziom jak żyć. Taki jest Jezus. Nie jest nikim skrępowany. A więc: „*aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.*” Bóg wiedział co się na tej ziemi wydarzy, Bóg wszystko wie. Bóg wiedział, że jako ludzie pójdziemy za diabłem i zaczniemy słuchać wroga naszej duszy. A więc już przed założeniem świata miał dla nas Zbawiciela.

1Piotra 1,17-21: „*A jeśli wzywacie jako Ojca tego, który bez względu na osobę sądzi każdego według uczynków jego, żyjcie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego, wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was, którzy przez niego uwierzyliście w Boga, który go wzbudził z umarłych i dał mu chwałę, tak iż wiara wasza i nadzieja są w Bogu.*” Ta sprawa rozwiązała się na krzyżu, bracie mój, siostró. Ta sprawa całego świata rozwiązała się na krzyżu. Tam jest miejsce rozwiązania naszych wszystkich problemów ludzkich! Na krzyżu jest koniec starego życia! I każdy kto przyjmuje to, każdy z tego miejsca korzysta. Koniec starego życia, aby prowadzić nowe życie dzięki Jezusowi Chrystusowi. Jezus był na to przeznaczony już przed założeniem świata. Bóg wiedział co się z nami, ludźmi, staje. Więc nie było to dla Niego zaskoczeniem, już przed, już miał być Ten, który przyjdzie, aby umrzeć za nas, aby nas z tego wydostać. I abyśmy zrozumieli, że bez Boga zginiemy, jedynie dzięki Bogu możemy żyć. Jeżeli będziemy czynić to, co mówi do nas Bóg, to żyć będziemy. Wiemy już, co to znaczy żyć bez Boga. Dzięki Bogu też wiemy teraz, co to znaczy żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi. Ale jeśli będziemy próbować te dwa życia z sobą mieszać, to skończy się to tragedią. Dlatego Paweł mówi: Ja umarłem dla świata, a świat dla mnie. Nie wracamy do siebie już, nie mamy nic wspólnego już. Duch tego świata, władca ciemności nie jest już ojcem, jest wrogiem, który próbuje odzyskiwać jakieś tam swoje pozycje. A więc dzięki Bogu, że przyszło to uwolnienie. To nie jest jakieś tam ludzkie przemyślenie, czy cokolwiek, to jest krzyż, to jest sprawa rozwiązana na krzyżu.

Ewangelia Jana 17,24: „*Ojcie! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś, gdyż umiłowałeś mnie przed założeniem świata.*” Umiłował przed założeniem świata. Jakież to jest cenne! Dlaczego Go tak umiłował? Ewangelia Jana 10,17.18: „*Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego.*” Oto Jezus jest gotowy

pójść na ten krzyż, aby wykupić nas od tej niewoli, uwolnić nas. Żyjmy obficie, mamy trochę czasu na ziemi, nie wiadomo ile, tylko Bóg wie. Nie zmarnujmy go, żeby nie wiedzieć; a jak mam teraz żyć? Żyj obficie! Żyj wdzięcznym sercem należąc do Boga! Żyj w Chrystusie i ciesz się tym! I nie noś tych swoich starych widokówek, spal je, zniszcz je! Jakichś wspomnień, że może fajnie było przed krzyżem. Wszystko się nadawało na krzyż, a więc nie było nic fajnego w tym, nic przyjemnego. Przyjemność jest dopiero w zmartwychwstaniu. A więc Ojciec tak miłuje Syna.

Ewangelia Łukasza 24,7: *„że Syn Człowieczy musi być wydany w ręce grzesznych ludzi i musi być ukrzyżowany, a dnia trzeciego powstać.”* Musi się tak stać, żebyśmy my mogli być uratowani od nas. Jakież to cenne! Musiało się to stać, żeby nas uratować, żebyśmy my grzesznicy przestali grzeszyć, aby nowy człowiek mógł żyć dla Boga i cieszyć się życiem obfitym dzięki Jezusowi Chrystusowi.

2Koryntian 13,4: *„Choć bowiem ukrzyżowany został w słabości, lecz żyje z mocy Bożej. Bo i my jesteśmy słabi w nim, lecz będziemy żyć z nim z mocy Bożej wśród was.”* Chociaż w słabości ukrzyżowany, umarł, ale żyje jako Ten, który zmartwychwstał w mocy Bożej. A więc może pomóc każdemu z nas, abyśmy i my mogli żyć tutaj, wdzięcznym sercem należąc do Boga. Nie myśl o sobie. Kiedy patrzysz w lustro, to patrz w lustro Bożego Słowa, nie patrz w to ziemskie lustro. Jak patrzysz tam, to może tylko fryzurę sobie popraw, czy się ogol. Ale jak chcesz patrzeć naprawdę w lustro, to patrz w Biblię, w Słowo Boże i tam zobaczysz prawdę. I gdy będziesz widzieć tą prawdę, będziesz rozkoszować się Panem, że On tak bardzo się nad tobą zmiłował, że tak ciebie umiłował, że za ciebie poszedł umrzeć na krzyżu, żebyś ty mógł zanurzyć się w wodzie i powstać w Imieniu Jezusa! Nie musisz krzyżować się, nie musisz umierać, żeby powstać znowu. Wystarczy, że przez wiarę przyjmujesz Jego śmierć, jako swoją śmierć! I On daje ci nowe życie, uwalnia cię od twoich grzechów i mówi: Idź, i więcej już nie grzesz. Żyj dla Mnie. A jeśli byś zgrzeszył, jest Moja krew, która cię oczyści. A więc możesz oczyszczać się, gdy coś się wydarzy. Musiał pójść, żeby nas zbawić.

List do Rzymian 14,9: *„Na to bowiem Chrystus umarł i ożył, aby i nad umarłymi i nad żywymi panować.”* Chwała Bogu! Umierali ludzie przed Chrystusem, umierali, umierali. Przecież tyle pokoleń umarło, zostali pochowani w grobach, inni w wodzie gdzieś poginęli, w różnych miejscach, w ogniu, czy gdziekolwiek. Ale Jezus umarł. Wszedł w śmierć i wyszedł z niej, aby kiedyś zawołać na tych umarłych, aby oni wstali do życia. On zna wszystkich. Ci umarli nie mieliby żadnej nadziei, musieliby wiedzieć: Umarliśmy, koniec, pogrzebali nas, nic więcej się nie stanie. Lecz Job mówi: *„Lecz ja wiem, że mój Odkupiciel jako ostatni nad grobem moim stanie i moje własne oczy będą oglądać mojego Odkupiciela”*. A więc wiedzieli, że potrzebują Tego, który przyjdzie, bo inaczej zostaną w tych grobach i nigdy nie wyjdą z nich. Ale wiedzieli, że przyjdzie Ten, który ich kiedyś zawoła i oni wtedy wyjdą, ciesząc się wiecznością dzięki temu, że należeli do Boga i poddawali się Bożej woli.

1Koryntian 15, 51-58: *„Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon; ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu.”* Jeżeli gdzieś to ciało próbuje powstawać, to bądź pewnym – nie będę żyć już więcej ciałem. Zbyt piękne jest życie Chrystusem, żeby wracać gdzieś do starych rzeczy. Wspaniale jest cieszyć się otwartym niebem,

a nie chodzić ze spuszczoną głową, zajmując się jakimś złem tego świata. Śmierć Jezusa znaczy dla nas wszystko. Bez tej śmierci wszystko, co byśmy zrobili, nie pomogłoby. Raz popełniony grzech oddziela nas od Boga. Za jeden grzech śmierć, a Pan przyszedł oczyścić nas z tych wszystkich grzechów. Chwała Bogu za to, że ta śmierć ma takie znaczenie dla nas. Nie my, lecz Chrystus.

I kiedy widzimy pośród nas, bracia i siostry, że stary człowiek wraca, to napominajmy się nawzajem, żeby ten brat, czy ta siostra nie pielęgnował tego starego, ale na krzyż. Tam jest miejsce – na krzyżu. Żeby żył nowy człowiek, żebyśmy żyli i budowali się nawzajem na dom dla Boga, oczyszczeni krwią Jezusa Chrystusa.

Ewangelia Jana 16,8-11: „A On, gdy przyjdzie,(o Duchu Świętym jest powiedziane) przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie; o grzechu, gdyż nie uwierzyli we mnie; o sprawiedliwości, gdyż odchodzę do Ojca i już mnie nie ujrzycie; o sądzie zaś, gdyż księżę tego świata został osądzony.” A więc Duch Święty przekonał nas o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. I zrozumieliśmy, że potrzebujemy Jezusa, i potrzebujemy wszystkiego, co ten Jezus Chrystus nam przyniósł, abyśmy uwolnieni zostali od władzy diabła, na którego zapadł już wyrok. Niech będzie uwielbione Imię Tego, który gotów był przyjść z Nieba, aby dla mnie i dla ciebie to uczynić. Radujmy się Nim zawsze i dziękujmy Bogu zawsze za to, że możemy dzisiaj nie tyle umartwiać się, biczując się, sypiąc się prochem, ale umartwiać się na krzyżu w Chrystusie umarłym, że nie musimy robić sobie jakichś umartwień ciała, żeby coś osiągnąć. Umartwiajmy ciała nasze na krzyżu. Tam jest miejsce umartwiania. Niech będzie zawsze tam skończony grzech, bo co z tego, że człowiek czuje się lepszy, bo coś zrobił więcej od innych w sprawie swego ciała, skoro nadal to ciało jest perfidnie grzeszne. Niech ono będzie ukrzyżowane, niech ono nie przeszkadza, aby Jezus mógł żyć zawsze w nas i pośród nas. Amen.